

# SŁOWO

Wilno, Środa 16-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

Przebiegata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryjny jednospaltowy na 100 słów 20 gr., za tekstem 7 groszy, za obrazem 10 gr., wyższe taryfy obowiązują w ogłoszeniach ogólnych od dnia zmiany cen w poprzednim zawiadomieniu.  
W nr. świętecznym 25 gr. za stronę.

## Wylot na morze.

Dostęp do morza, do własnego, Kiedron, z drugiej „francuski polskiego morza — mamy. Chodzi o to aby wylot na morze mieć. Tylko posiadanie własnych portów może nam korzystać z morza zapewnić w najpełniejszej mierze. Port gdański tylko na polski nasz. Stąd ogromna waga budującego się portu w Gdyni, którego posiadaniem z nikim dzielić się nie będziemy.

Gdańsk stracił swoje monopolowe stanowisko; stąd niepokój w Gdańsku i niezadowolenie, pomimo, że Polska daleko jest nie osiągnęła wszystkich swoich praw międzynarodowych w Gdańsku. Polska tymczasem choćby posiadała w Gdyni najprzepyszniejszy port, nie może bynajmniej wyrzec się Gdańska. Polska jest krajem zbyt wielkim i mającym zbyt poważne warunki rozwoju aby jej mógł wystarczyć jeden port.

Tymczasem w Gdyni port rośnie. Jesienią roku zeszłego w związku z akcją oszczędnościową rząd wstrzymał kredyty doszedłszy do przekonania, że tylko prywatny wysiłek zdoła podołać tak kosztownemu dziełu. I oto po długich i uciążliwych układach doszło temi dniami do zawarcia przez rząd polski układu z nader poważnym konsorcjum francusko-polskim. Całe dziewięć miesięcy toczono rokowania nim doszło do podpisania umowy. Podpisał ją z jednej strony p. minister handlu i przemysłu

Państwo Polskie będzie miało całkowite prawo eksploataowania portu w Gdyni. Przewidywane są, na razie, koszty do wysokości 29 milionów złotych. Roboty hydrotechniczne mają być ukończone w końcu 1930-go roku.

Już obecnie panuje w Gdyni ruch niemały „portowy”. Ruch emigracyjny ma być zupełnie skierowany na Gdynię. Decydującym względem jest tak blisko Gdyni obóz w Wejherowie. Już w Gdyni pracuje energicznie Żegluga Bałtycka, własna linia okrętowa. Instytucja dopiero zapoczątkowana ale o jej doniosłości społeczeństwo polskie nie dosyć zdaje sobie sprawy.

Nigdzie się w Polsce tyle nie buduje jak w Gdyni. Ludności tu przybywa stale i szybko. Dodajmy napływ letników z całej Polski.

Własny port nie tylko zabezpieczy nasz handel zamorski ale do rozkwitu Rzeczypospolitej znakiem się przyczyni. Spółwa partii w Gdyni jest sprawa dla Polski pierwszorzędnej wagi.

Dar.

## Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa“.)

Mejerowicz o stosunku Angli do państw bałtyckich.

RYGA, 15. VII. Przed kilkoma dniami powrócił do Rygi wycieczka parlamentarzystów bałtyckich z Anglii, gdzie rewizytowali parlamentarzystów angielskich, którzy ubiegłego lata bawili nad Bałtykiem.

Między innymi w wycieczce brał udział b. premier i b. minister spraw zagranicznych Mejerowicz który zapytany w sprawie stosunku Angli do państw bałtyckich zaznaczył, że politycy angielscy są zdecydowanie po stronie państw bałtyckich. Wskazał na to wice-minister spraw zagranicznych Ponsonby. Rokowań z Rosją sowiecką rząd angielski w żadnym wypadku nie chce wykorzystywać przeciw państwom bałtyckim. Punktem oparcia anglo-sowieckich pertraktacji w przyszłości wszelkich konferencji jest status quo państw bałtyckich.

Propaganda wojny domowej.

RYGA, 15. VII. Prasa tutejsza notuje wiadomości z Rosji, sowieckiej o przygotowywaniu się komunistów do wielkiej uroczystości z racji 10 ciolecia wybuchu wojny światowej. Agitacyjno-propagandystyczny oddział centralnego komitetu już wydał instrukcje dla agitatorów, którzy powinni w mowach, broszurach, na mityngach, w prasie prowadzić intensywną propagandę hasel w rodzaju następującego: „Wykorzystanie możliwości nowej wojny światowej można tylko przy pomocy wojny domowej klasy robotniczej przeciwko burżuazji i socjaldemokratom. Klasa robotnicza całego świata winna wzmacniać swe siły dla walki której wybuchu niedługo już trzeba oczekiwać“.

Żywa Cerkiew domaga się wydania arc. Mikołaja.

RYGA, 15. VII. Synod Żywej Cerkwi postanowił pozbawić godności arcybiskupiej i wykluczyć z liczby członków Cerkwi prawosławnej arcybiskupa Mikołaja oraz członków jego misji. Jak wiadomo arc. Mikołaj po wyjeździe z Rosji ogłosił list, w którym uznał jako głos rosyjskiej Cerkwi prawosławnej patriarchę Tichonę i wezwał Żywą Cerkiew do pogodzenia się z patriarchą.

Żywa Cerkiew zwróciła się zatem do rządu S. S. R. aby wyraził na rządzie łewskim deportowanie z granic Łotwy arc. Mikołaja i członków jego misji do Rosji gdzie zostaną oni postawieni przed trybunałem rewolucyjnym.

Bez dyplomów.

RYGA, 15. VII. Z Rosji donoszą że w myśl nowo wydanych przez komisariat ludowy oświaty instrukcji nauczycielami w szkołach powszechnych i średnich mogą być wszyscy, którzy wykażą się odpowiednim przygotowaniem naukowo-pedagogicznym. Dyplomy żadne nie są wymagane, a postadanie ich wręcz przeciwnie nawet szkodzi, ze względu że są to dyplomy z „burżuazyjnych“ zakładów naukowych. Bolszewicy nie mają zaufania do tych nauczycieli i twierdzą że są oni przesiąknięci duchem „burżuazyjnego zachodu“.

(Telegramy polsk. i zagr. prasy).

Dyplomata sowiecki — szpiegiem.

WARSZAWA, 15. VII. Przed kilku dniami na ulicach Warszawy miał miejsce wypadek pobicia sekretarza poselstwa S. S. R. K. Kobackiego. Szczegóły przeprowadzonego śledztwa mają charakter rewelacji oto bowiem jeden z wywiadowców policyjnych od szeregu dni obserwował kilku komunistów, kręcących się po ulicy Wielkiej i zachowujących się wysoce podejrzanie. W ubiegłą środę wywiadowca w czasie swoich obserwacji spostrzegł jakiegoś jegomościa, który

wydał mu się podejrzanym, i postanowił tropić go. Jegomość ów sądził do kościoła św. Barbary i tu między ławkami a kropielnicą podrzucił jakieś zawiniątko. Gdy podejrzany osobnik wyszedł z kościoła, agent podszedł do niego i usiłował go zatrzymać. Wówczas ten szykło odwrócił się i bez namysłu zaczął okładać łaską wywiadowcę. Wywiadowca sięgnął do brzoju, w czasie którego awanturzynek pan dostał mocnego skąd. Po sprowadzeniu przez policję obu walczących do komisariatu, okazało się, że tajemnicze indywiduum jest członkiem ambasady sowieckiej. Razem z nim przyszedł komisarz, który sięgnął do brzoju i oddał tobolek, znajdując w kościele św. Barbary. W zawiniątku były tajne akty ministerjum spraw zagranicznych. Policja jest jednak bezsilna, gdyż p. Kobacki jest osobą nietykalną, to też po interwencji min. spraw zagranicznych i opatrzeniu dyplomaty przez Pogotowie, opuścił on swobodnie komisariat.

Po zjeździe ministrów Małej Ententy.

WARSZAWA, 15. VII. Zjazd ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy, zakończony w dniu onegdajszym, nie doprowadził do rozłamu Małej Ententy z tej przyczyny, że wszystkie sprawy sporne zostały z obrad usunięte. Sprawa Besarabii, którą Rumunia zamierzała wysunąć jako sprawę zasadniczą, została poruszona jedynie w formie deklaracji. Również sprawa stosunku Małej Ententy do Rosji, wysunięta przez Benesa, została z porządku dziennego wskutek opóźnienia przedstawicieli królestwa S. H. S. i Rumunii.

Zabieg p. Benesa o uzyskanie mandatów do reprezentowania interesów Małej Ententy w dziedzinie odszkodowań na konferencji londyńskiej również nie dały pozytywnego wyniku.

Wszzechzagraniczny sobór Cerkwi prawosławnej

PARYŻ, 15. VII. Na naradzie u metropolity Eulogiusza przyjęto decyzję zwołania wszzechzagranicznego rosyjskiego soboru dla porozumienia się co do sposobów walki z gwałtami jakie zaczął uprawiać patriarcha Konstanty nopolitański w stosunku do cerkwi prawosławnej za granicą i w Rosji. Sobór również będzie obradował nad organizacją zarządu cerkiewnego w wypadku gwałtu nad patriarchą Tichonem.

Nowy dyrektor „Polskich Lasów“.

WARSZAWA, 15. VII. Na stanowisko dyrektora generalnego „Polskich Lasów“ jako samodzielnego przedsiębiorstwa eksploatacyjnego lasów państwowych ustanowiono dekretem p. Prezydenta Rzplitej, został desygnowany p. Michał Jastrzębski, dotychczasowy dyrektor spółki akcyjnej przemysłu i handlu drzewnego. Wicedyrektorem „Polskich Lasów Państwowych“ mianowany będzie prawdopodobnie p. Potocki, dotychczasowy naczelnik zarządu okręgowego lasów państwowych w Łucku.

(Telegramy Pol. Ag. Electr.)

Herriot wyjechał do Londynu.

PARYŻ, 15. VII. Herriot wraz z delegacją francuską wyjechał dziś rano do Londynu.

Organizacja Banku not złotych.

BERLIN, 15. VII. W sprawie ukończenia prac komitetu organizacyjnego Banku not złotych, dzisiejszy Berliner Tageblatt donosi, że angielski bankier Kindersley zgodził się w zasadniczych punktach na projekt niemiecki. Bank not złotych z siedzibą w Berlinie będzie zupełnie niezależny od państwa. Podwalina Banku będzie pożyczka zagraniczna w wysokości 80 milionów marek złotych, którą Niemcy mają otrzymać. Cała ilość not markowych Rzeszy wynosi

około 5 miliardów marek złotych. Uchwale komisji organizacyjnej doręczono komisji obradującym

Walki pod St. Paulo.

NOWY YORK, 15. VII. Z São Paulo donoszą, że ostatni wylot około St. Paulo była bitwa gwałtowna. Liczba powstańców którzy bronili się w St. Paulo wynosiła nie więcej 64 ludzi. Podczas gdy wojsko zwierało się z tymi oddziałami, które się broniły, do St. Paulo ma wyjechać 24 tysięcy.

Katastrofa na Islandii.

LONDYN, 15. VII. W sobotę Islandii zatonał angielski statek trampartowy Lismore, przyczem 17 osób uległo. Jedną osobę udało się uratować.

## Demokracja.

II.

Ustrój demokratyczny przechodzi przez różne fazy, podobne do metamorfoz ze świata zwierzęcego: z jaja liberalizmu wylęga się kijanica demokracji, potem wyrastają nóżki przednie radykalizmu, potem tylne socjalizmu, potem odpada ogonek i mamy ropuchę komunizmu w całej jej ohydzie.

Zatrzymać się chętniej na pochylonej płaszczyźnie żadna partia nie może: musi się staczać coraz bardziej po ślizkiej drodze. Wszak trzeba utrzymać wpływ na masę a konkurentów jest aż nadto wielu, więc następuje licytacja; kto da więcej, kto więcej obieca! Obiecawanie można do absurdu, więc też do absurdu się doliczujemy, a zaw sze hasła równości, wolności i sprawiedliwości maskują istotę celów i czynów licytantów.

Jeżeli zaczyna się dziać źle, jeżeli wadliwym i szkodliwym reformom zawzięcie się ogólnie zbiednienie, brak zarobków, nielad, trwanie funduszy państwowych, dezorganizacja władzy, brak spokoju i t. d., to się tem mocniej krzyczy że winni są jedynie burżuazje, reakcyjność i kapitaliści nawet gdy, jak n. p. w Sowdepji, śladu ich nie pozostało.

W rezultacie następuje tyranja najstraszniejsza tych, którzy ostaniecnie przy licytacji się utrzymali, i dopiero gdy masę, głodne i bese odczuja błogie skutki ich uszczęśliwiania przez patentowanych opiekunów, wówczas dopiero, — zaczyna ją pojmnawać że jak owe stado Panurga skakały w przepaść, ale żeżelne kleszcze tyranów, pozbawionych sumienia i wszelkich uczuć ludzkich, trzymają ich mocno i nie puszczają tak łatwo, bo celu swego dopięli, zamieniając ludy całe w stado bezbronnych owiec z których wełnę na czerwone togi dla siebie utkali.

Taki jest fatalny bieg przeobrażeń demokratycznych, który usuwa stopniowo wszelkie hamulce chroniące ludzkość od katastrofy rozbiicia: niszczy się religie i moralność, zrzuca i dyskredytuje władzę, usuwa się i niszczy klasy produkujące, burzy się nauka, prześladuje inteligencja, wprawia się do tylko chłop i robotnik są ludźmi i posiadają wszelkie prawa, doprowadza się tą drogą do zdżwżenia kompletnego i do walki zwierzęcej o kawał chleba, o szmatę do przykrycia, — do tak zwanego raju komunistycznego.

Słusznie jednak zapytać mogą: przecie egzystowały dotąd demokracje takie jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone i t. p. i jednak tam życie układało się pomyślnie, był postęp, było bogactwo, było zadowolenie. Tak to prawda, ale wzięt trzeba pod uwagę, że te kraje ceniły starą kulturę i tradycję, że

## Klinika Chirurgiczna U. S. B.

wstrzymuje przyjęcia chorych z powodu zamoru od 16 lipca do 15 września b. r.

## SEJM I RZĄD.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Prasa warszawska podaje, że według krążących w kołach politycznych pogłosek, zarysowuje się możliwość częściowej rekonstrukcji gabinetu. Tem tej możliwości stało się podobno porozumienie stronnictw polskich, osiągnięte w komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości.

Rekonstrukcja gabinetu objąć ma teki ministrów spraw zagranicznych oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Następca hr. Zamojskiego ma zostać p. Thugutta a fotel p. Miklaszewskiego zająłby ponownie p. Stanisław Grabski. Słychać, że inicjatywa tych zmian wyszła od zainteresowanych klubów sejmowych, t. j. od „Wyzwolenia“ i Zw. Lud.-Nar. Już w najbliższym czasie prezes Rady Ministrów przedstawić ma tę sprawę p. Prezydentowi Rzplitej do aprobaty.

Zmiany w dyplomacji.

Reorganizacja ustroju wewnętrz nego M. S. Z. w myśl postanowień nowo uchwalonego statutu, dokonana być ma w ciągu dwóch tygodni. W związku z tą reorganizacją prawdopodobny jest wyjazd p. Różwadowskiego, obecnego naczelnika wydziału środkowego - europejskiego na placówkę do Budapesztu, której dotychczasowy kierownik, p. Szembek, ma objąć stanowisko w centrali M. S. Z.

Na stanowisko posła polskiego w Pradze upatrzony jest poseł Rzplitej w Wiedniu, p. Lasocki. W razie opuszczenia placówki wiedeńskiej przez posła Losockiego, następcą jego zostać ma obecny radca poselstwa w Wiedniu, p. Komer. Charge d'affaires polski w Pradze, dr. Karol Bader przybywa w tych dniach do Warszawy i obejmie kierownictwo wydziału Wschodniego M. S. Z.

Hertam w „Wyzwoleniu“.

„Echo Warszawskie“ donosi: „Pamięć spokojnego, jakiegoś pozornego spokoju, jaki panował się zachować członkowie klubu „Wyzwolenia“, wycałać można z łatwością niepokój, panujący w

tych Klubie w związku z pogłoskami o wstąpieniu p. Thugutta do gabinetu p. Grabskiego. Radykalnie usposobiona część tego Klubu wraz z grupą p. J. Dąbskiego jest stanowczo przeciwna uczestniczeniu w obecnym rządzie, tak, że ewentualny udział w nim p. Thugutta musiałby doprowadzić do zupełnego rozłamu w łonie „Wyzwolenia“.

W kuluarach szepczą, że w razie rozłamu, Klub ten podzieliłby się na 3 grupy: 1) zwolenników p. Thugutta, 2) zdeklarowanych przeciwników współpracy z rządem p. Grabskiego, którzy dla grupy swej zatrzymaliby program i nazwę „Wyzwolenia“, 3) grupę p. J. Dąbskiego, zdradzającą coraz silniej ciążenie do połączenia się z grupą p. Bryla.

Rzecz w zniesieniu M-stwa Robót Publicznych.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji robót publicznych w odpowiedzi na interpelację pos. Hausnera (Koło Żyd.) minister robót publicznych złożył oświadczenie co do zmierzeń rządu odnośnie do zniesienia M-stwa Robót Publicznych. W dyskusji nad tem oświadczeniem komisja przyjęła wniosek pos. Hausnera większością jednego głosu domagający się utrzymania M-stwa Robót Publicznych.

Z komisji spraw zagranicznych.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego, oraz projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej. Następnie komisja uchwaliła projekt umowy dodatkowej w sprawie uzupełnienia artykułów 20 konwencji handlowej między Polską i Francją. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem pos. Dąbskiego (Piaś) o wniosku napływ wszystkich klubów w sprawie stosunków na pograniczu polsko-litewskim i w sprawie położenia mniejszości polskiej na Litwie. Wobec rozpoczęcia dyskusji nad tymi sprawami została odroczone do następnego posiedzenia.



stosunek warstw inteligentnych do warstw ciemnych był na korzyść pierwszych, że dzięki inercji, to jest dążeniu do zachowania ustalonego porządku społecznego, masy nie pchały się do przewodnictwa i władzy, a wybory przyznawały mandaty ludziom godnym zaufania, — autorytet i prestiż nauki, wychowania i pozycji społecznej były utrzymywane. Skarżono się jednak i tam na upadek poziomu etycznego, na obniżenie wymagań naukowych dla dogodzenia szerokim masom, na zaciąg rycerskich uczuć, ogłady towarzyskiej, demoralizację i przekupstwo prasy i posłów i t. p. ale wszystko to następowało wolno, dekadencja nie była jaskrawa i dlatego godzono się poniekąd na te straty, które kompensowały się zwiększeniem dobrobytu, o który troszczyły się głównie burżuazyjne warstwy rej prowadzące.

Brakowało silniejszego impulsu by wyprowadzić masy z tej inercji: zwierz ludzki jeszcze pozostawał w klatce. Uskarżano się na kosztowne rządy demokratyczne, które zawsze podlegają, za sobą częste zmiany gabinetów, a za nimi personelu urzędniczego, któremu partia rządząca musiała dawać coraz więcej miejsc i wymyślać niepotrzebne agendy byle wyborców zadowolić. Wybory nieskończone przyprawiły o duże koszty, o stratę czasu, o zaburzenia i walki. Sarkano na brak ciągłości w polityce ogólnej i gospodarczej, na wzrost podatków, na rozrzutność rządów, ale... jakoś to szło.

Wojna światowa była tym wstrząsem, który wzburzył masy i naruszył uwarunkowanie społeczne.

Rosja, ten kraj najciemniejszy i najdziksz w Europie, w chwili gdy została pokonana przez Niemcy nie tylko militarnie ale głównie dzięki rozkładowi wewnętrznemu przeprowadzonemu przez agentów, w opieczetowanych wagonach przysłanych, Rosja zrzuciła „jarzmo autokratyzmu” i stanęła jako pierwsza w szeregu państw demokratycznych.

Grunt był odpowiedni: z jednej strony dzikie warstwy włościańskie z hasłem „wola i ziemia” (samowola i grabież majątków) i rozpropagowane warstwy robotników fabrycznych, — z drugiej liberalne warstwy inteligencji i kupieckiej, hołdujące Herceom i Tolstojom, a chcące zastosować ustrój, dobry jeszcze dla Zachodu, lecz wręcz nie do pomyślenia w barbarzyńskiej krainie carów.

Zwierza wypuszczono z klatki i zaczęto bić przed nim pokłony. Wmówiono mu, że jest wszechwładnym, bo posiada 300 milionów nóg i tyleż rak, że wola jego jest święta, że on rządzić powinien i biada temu, kto mu się przeciwstawia. Głębi się przed nim karki, a języki wychwalały rozum jego i potęgę.

Sądono, że zwierz ów łechtany i gładzony pozwoli się prowadzić przez naiwnych kadetów, postępców, ektabristów. Ale czerwona płachta Lenina i C-o rychło rozścieliła bestję: rzuciła się gryźć i szarpać wszystko aż nim przesycona krwią, grabieżą i mordem, nie została znów wprowadzona do klatki przez nowych sprytnych władców.

Pozornie „lud” rządzi i teraz, za pomocą miliona komisarzy, których tłum rzekomo wybiera, w rzeczy-

wistość jednak „rząd robotniczo-włościański” jest tylko bandą komunistów-terrorystów wygodnie żyjących nagrobionymi przez lud bogactwem, które mu odebrano.

Przykład Rosji demokratycznej, jak powrota fala, co się od skąty odbiła, poszedł ze Wschodu na Zachód, otwierając oczy ludów na ich siłę liczebną i na możność jej wykorzystania dla doradnego użytkowania dóbr nagromadzonych przez warstwy posiadające.

Bolesławiecka nasza znalazła grunt mniej lub więcej podatny, — załóżnie od stanu kultury danego kraju. W Polsce zaczęto wołać o ziemię, powstały rządy socjalistyczne, wybory dały zbiorowisko ludzi bardziej zdolnych do roboty niżczytejskiej niż twórczej. Zaczęto marmotrawić groźby publiczne, wydając go bezrozumnie, ale na cele wysocy demokratyczne, przy jednoczesnym wstręcie do placenia podatków. W kraju głównie rolniczym nie było zboża, a gdy bolszewicy stali pod Warszawą, nie pilniejszego nie wymyślono, jak przeprowadzić wywłaszczenie ziemian, t. j. zniszczenia gospodarstw, a następnie uchwalono jeszcze inny jego rodzaj w postaci osadnictwa wójskowego. Sejm Ustawodawczy obdarzył nas konstytucją tak dalece demokratyczną, że kraje demokracji starej nie mogły się napadziwić naszej egzaltowanej naiwności, a my dumni byliśmy, że wzory dla świata stwarzamy.

Wszystko naraz daliśmy: pięcioprzymiotnikowe wybory polityczne i samorządowe, swobodę mow i straków i wolność związków, przy jednoczesnym karaniu za pracę, pozbawienie prawnych dochodów właścicieli nieruchomości, wraz z zezwoleniem na zagarnięcie gmachów rządowych przez związki socjalistyczno-komunistyczne, zezwoliśmy na agitację otwartą przeciw państwu, szanując swobodę słowa i t. d. i t. d.

Rezultaty są znane, — ktoś ich na własnej nie odczuwa skórę, a gdy demokratyczna naprawa skarbu przyszła, widzimy jej skutki ujemne już nawet na warstwach pracujących. Rolnictwo i przemysł się rujnują, a robotnicy, których zachęcono do nadmiernych żądań, obecnie spacerują często po za murami zamkniętych fabryk.

Sejm obecny, — zarówno jak i uprzedni nieudolny, nie stworzyć nie potrafi, prócz „pogłębiania” dawnych błędów, tak jak w Rosji „pogłębianie rewolucji”. Partie się potierają wzajemnie, a duch licytacyjny wciąż pcha wszystkich ku demagogii. Dotąd jest względna równowaga sił, a to daje tylko stanie na martwym punkcie. Nie mieliśmy jeszcze rządu mocnego, któryby autorytatywnie śmiał izbom Prawodawczym przedstawić program sanacji nie finansów lecz państwa. Wszyscy się boją narazić partiom, ale to nie pomaga, bo rozruchowanie elementów destrukcyjnych warstwy i zmiana są jedno ministerstwo po drugim. Jeżeli jest gabinet z t. zw. prawicy, to u tejże prawicy nie znajduje poparcia, gdy zechce stawić program, któryby mógł narazić opinię na miano reakcyjnej, dając materiał lewicy do hec przy wyborach.

St. Wańkiewicz.

## Inspekcja P. Delegata Rządu.

W dniach 8 — 13 lipca Delegat Rządu p. Walery Roman dokonał inspekcji pogranicza polsko-rosyjskiego, oraz powiatów Wilejskiego i Dziśnieńskiego.

Panu Delegatowi Rządu towarzyszyli: z ramienia Inspektora armii podpułkownik Switalski, komendant okręgowy policji p. Praszalowiec, naczelnik Wydziału Drogowego inżynier Bronowski i sekretarz Delegata Rządu p. W. Piotrowicz.

Marszruta objęła następującą linję miejscowości: Ławaryszki, Worniany, Gerwiaty, Ryndziuny, Żodziszki, Wojstom, Kosleze, Barowce, Wilejka, Mołodczno, Radoszkowice, Maksimówka, Chocieńczyce, Łukawiec, Ilia, Szypki, Dolhinów, Dokszyce, Głębokie, Plissa, Prozoroki, Sanniki, Łużki, Postawy — Głębokie — Dunilowice — Łuczał — Kobylnik — Konstancynów — Michaliński — Wilno. Po drodze do pogranicza p. Delegat Rządu zwiedzał gminy i posterunki policji, gdzie dokonywał inspekcji służby patrolowej, oraz stwierdzał w szeregu pytań orientację i wyszkolenie poszczególnych funkcjonariuszów policji. W gminach p. Delegat Rządu przeglądał budżety gminne, badał stan dróg i mostów, oraz kontrolował rachunkowość i korespondencję.

W Radoszkowiczach, Dokszycach i Głębokiem p. Delegat Rządu odbył konferencję ze starostami i komendantami policji powiatowej o stanie bezpieczeństwa w powierzonych im powiatach, dokonał przeglądu poszczególnych oddziałów i placówek pogranicznych, oraz wydane zostały zarządzenia zmierzające do wzmocnienia w odpowiednich punktach straży bezpieczeństwa.

W Prozorokach i Sannikach p. Delegat Rządu odbył konferencję z udziałem niezbędnych wskazówek komendantom 4-ch kompanii granicznych, oraz odebrał od nich meldunki o stanie moralnym i materialnym kompanii, o wyszkoleniu i niezbędnych potrzebach żołnierza policji granicznej.

W miejscowościach przez które przejeżdżał p. Delegat Rządu zgłaszali się i były przyjmowane liczne delegacje ludności miejscowej, oraz poszczególne jednostki z różnego rodzaju petycjami.

Ponadto odbyło się w Głębokiem przesłanie p. Delegatowi Rządu przez delegację gminy Głębokiej dyplomu honorowego obywatela gminy. W imieniu delegacji przemówił wójt, zaznaczając, iż gmina Głęboka postanowiła nadać dyplom honorowego obywatela p. Delegatowi Rządu za wybitne zasługi położone dookoła organizacji samorządów i uwzględniania potrzeb ludności powierzonych jego pieczy terenów. Przesłanie tego obywatelstwa gmina chciała stwierdzić, iż p. Delegat Rządu jest pierwszym, który wnikał gruntownie w potrzeby ziemi Wilejskiej, oraz gorącą treścią odczuwał poczynania i wysiłki miejscowej ludności. W odpowiedzi p. Delegat Rządu podziękował delegację i raz gminie Głębokiej za nadanie obywatelstwa honorowego gminy. Podkreślił, iż przez fakt nadania tego łączą go z gminą nie tylko stosunki przełożo-

nego do podwładnych, lecz w równej mierze stosunki jakie panować winne pomiędzy obywatelami członkami gminy dookoła wysiłków nad realizowaniem potrzeb danej gminy i jej ludności, mając na względzie dobro ogólne kraju. Przyobiecł ponadto daleką swą opiekę i pomoc w działalności gminy i prosił o zwracanie się we wszelkich sprawach i bolączkach gminy, zapewniając swe poparcie. W drodze po-

wrotnej p. Delegat Rządu zbadał na miejscu ostatniego wypadku w Konstancynowie warunki i okoliczności w jakich się odbył napad, oraz wydał zarządzenie w kierunku zabezpieczenia Konstancynowa i okolic przez utworzenie stałego posterunku policji państwowej.

W dniu 14-y lipca p. Delegat Rządu powrócił do Wilna i objął urządowanie.

## Obrady Sejmu.

### Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzecim czytaniu projektu ustawy zmieniającej niektóre przepisy ustawy o opłatach stempowych. W myśl tej ustawy opłaty przy sprzedaży nieruchomości zmniejszono z 6 na 4 proc., opłaty komunalne z 4 na 2 proc.

Następnie przyjęto projekt ustawy, mającej na celu zaopatrzenie gmin wiejskich byłego zaboru rosyjskiego na drugie półrocze r. 1924 w samolasty podatek szkolny od gruntów nakładany na rzecz gmin.

Przyjęto również wniosek znoszący podatek od lokali w gminach wiejskich. Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu dwie ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-rosyjskiego i takiego samego traktatu polsko-izlandzkiego. Przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto. (PAT).

## Na widnokręgu prasy.

„Zdawałoby się — pisze *Nasz Przegląd* — że nie stało na zawadzie utworzeniu w obecnym Sejmie solidarnego Koła żydowskiego. Ortodoksi zdobyli się na podporządkowanie się idei narodowościowej; grupa Pryłuckiego była bez znaczenia; socjalistów nie było wcale. Okazało się jednak, że fakt przynależności do wspólnej organizacji sjonistycznej nie przesądza bynajmniej możliwości poważnej różnicy zdań między... „warszawistami” a „galicjanderami” (*tout comme chez nous*).

Ortodoksi przyłączyli do „mediatorów” małopolskich. Spory zaczęły przybierać charakter rywalizacji osobistej. Przyjść musiało do publicznego skandalu, kompromitującego ruch sjonistyczny wobec całego świata.

Teraz — konkluduje *Przegląd* — trzeba co rychło zgodzić się na wybór jednego *leadera* dla wszystkich sjonistów i na jeden regulamin. Istnienie zwalczających siebie dwóch przesów: Koła i Klubu jest zgubne.

W związku z tem znanymi incydentami na skandalizującym posiedzeniu sejmowym, posłowie Kirszbraum i rabin Lewin wystąpili z komisji parlamentarnej Koła żydowskiego.

Wróćmy do starych piosenek. Oto co pisze w najświeższym swoim zeszycie tygodnik „Wyzno-

lenie Ludu”, organ, jak wiadomo Wyzwolenia i Jedności:

„Uchwaloną przed paru laty ustawę o ref. rolnej potrafił nasi panowie-obszarnicy przy pomocy sługusów swych, piastwów, całkiem dla siebie nieszkodliwie i ażeby do archiwum na całkowite niewykonywanie. Pomimo to jednak sama myśl, sama idea reformy rolnej nie została pogrzebana. Jasną dla wszystkich ludzi uczciwych i myślicy jest rzecz, że przed jej późniejszą reformą rolna w Polsce musi być przeprowadzona — chłop musi otrzymać niezbędną dla siebie ziemię. Pytanie tylko, kiedy to nastąpi. Im później — tem bardziej radykalna i bezwzględna będzie musiała być ta reforma, by mogła masy wiejskie za cierpienia, zawody i wyczerpania wynagrodzić, obszarników zaś i magnatów za uparte sabotaż i niewykonywanie uchwalonych praw — ukarać.

Już teraz jasnym się staje, że zasady reformy rolnej z 1919 czy 1920 roku są już dziś przestarzałe, że są dziś niewykonalne, że nie zaspokajają potrzeb i żądań mas ludowych.

Te też walka o zasady wywłaszczenia ziemi obszarnikom na rzecz reformy rolnej dochodzi do coraz większego napięcia. Zwolennicy reformy rolnej różnie w tej sprawie wyrażają poglądy. Jedni wypowiadają się za odeszkodowaniem, drudzy, przeciwnie, — bez odeszkodowania.

Rację zupełnie słuszną należy przyznać tym ostatnim, albowiem ich wywoły i uzasadnienia są nad wyraz przekonywujące i nie kryją w sobie żadnych ujemnych cech, a uniemożliwiają chytrom obszarnikom wszelkie kombinacje i szachrajstwa.”

Bez odeszkodowania! Rozumie się. Tak ma być i niema o czem gadać. Reforma rolna jako kara jest też wcale ładną koncepcją.

W *Gazecie Warszawskiej* pisząc o święcie narodowym francuskim, proponuje p. Antoni Żwan intonować w hymnie naszym narodowym: „Przed Twoi ołtarze zanosim błagania — chwałę Polski i Francji zachowaj nam Panie!”

Warjant bardzo niepospolity!

Lektor.

**Ogród Bernadyński**

Dzisiaj koncert

**ORKIESTRY SYMFONICZNEJ**

pod batutą

**Bronisława SZULCA**

**Wieczór Wagnerowski**

Solista:

p. Jadłowikier (skrzypce)

Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

---

**PIĘGI**

RADYKALNIE USUWA

OD 20 LAT ZNANY

**KREM LANOL**

Perfumierie d'Orient-Kalotechnika, Warszawa

## Nad błękitnym Bosforem.

Ze wspomnień osobistych.

...Było to czasu wojny europejskiej.

Państwa centralne zbankrutowały haniebnie, a wraz z ich upadkiem zachwiał się podstawa bytu politycznego i innych krajów, związanych z Berlinem i Wiedniem. Zagłada groziła wielkiemu i możnemu niegdyś państwu otomańskiemu. Do Złotego Rogu wpłynęły aljanskie wielkie pancerniki, krążowniki i torpedowce szybkie i zamknęły pierścieniem stalowym wielką i ostabioną flotę padyszacha. Łódzie okrętów wojennych zwycięskich potencji były przecinać w różnych kierunkach błękitne wody Bosforu.

W Konstancynopolu rozpoczęli sprawować rządy okupacyjne wysocy komisarze Wielkiej Brytanji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Grecji. Delegaci Rumunii, Jugosławiji i kilku innych krajów pomniejszych wraz z konsulami zawieszonymi w abstrakcji, bo nieakredytowanymi przy istotnym rządzie komisarskim, zaś nie znaczącymi przy omdlałym i sparaliżowanym Dywanie — stanowili cieniowy dyplomatycki, tak zwykle bogato reprezentowanego przy sultanie tureckim.

Zdawało się, że „chory człowiek” leży już w agonji.

Na czele wszystkich sił zbrojnych koalicji stanął generał francuski, sławny Franchet d'Esperay, który swój liczny sztab założył w przepysznych pałacach i ogrodach niemiernie sławnego Enwer Paszy, późniejszego sultana Turkiestanu.

W porcie wyznaczono dwie korywty, francuską i angielską, jako chwilowe mieszkania przymusowe dla nielegalnych „Turków”, kochających gorąco i wlewnie swą ojczyznę. W stolicy, straż „bezpieczeństwa publicznego” spoczęła w rękach żandarmów angielskiej, francuskiej, włoskiej, greckiej no i policji tureckiej. Najliczniej przedstawiała się policja angielska, jak również i wojsko kolonii brytyjskich. W samem mieście i w okolicach stacjonowały i obozowały liczne a mawlownie wojska cudzoziemskie, złożone z oddziałów ochotniczych najróżnorodniejszych ras i plemion, nadając stolicy padyszacha wybitny charakter jakiegos środowiska międzynarodowego.

W rozkośnych ogrodach, rozpiętych barwnie nad wodami Bosforu, w pałacach marmurowych panował niewidzialny i niesłychany sultan, dziedziczący trzydziestolletnią blisko niewolą pałacową za życia swego poprzednika, zazdrośnego o

władzę stryja. W ministerjach pracowali dyktatorzy turecy pod dozorem przydzielonych oficerów koalicyjnych. Skarb państwa chronicznie pusty. Urzędnicy i wojsko po kilka miesięcy nie otrzymywali gaży i żołdu. Co wieczór i co noc w rodzinach tureckich odbywały się rewizje i aresztowania, zrycajnie jak to bywa czasu okupacji nieprzyjaciela. My Polacy, dobrze te rzeczy znamy i w dobrych mamy pamięci. Korweta angielska, przeznaczona w porcie na więzienie polityczne częściej i liczniej przyjmowała pod pokład swój przymusowych gości. Sędziwi beyowie, zasłużeni wojownicy i politycy wędrowali pod konwojem marynarzy z pod obcych znaków wąskimi ulicami nad brzeg Bosforu i na górkach szalupach ginęli w mroczkach nocy, kołyszając się na lekkich falach drogiego im portu. Co znaliśmy też Turcy wraz ze swymi rodzinami przesiadali się na chwilowy pobyt do bezpieczniejszej Brusy po stronie azjatyckiej. (Brussa jest uważana za drugie w Turcji miasto po Konstancynopolu).

Raz na tydzień zbierali się na narady wysocy komisarze koalicyjni obradując kolejno w poselstwach Wielkiej Brytanji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Grecji. Najczęściej jednak debatowano w

komnatach ambasady angielskiej. To były rządy cywilne okupacji koalicyjnej, która powinna byłaby być skoordynowane ściśle z kierownictwem naczelnem armji generała Franchet d'Esperaya. Niestety, zgoda była tu częstokroć trudna do osiągnięcia. Sład częste, aż nadto częste odwodowania się poszczególnych komisarzy do swoich rządów centralnych.

Chociaż w ambasadach urzędowali dyplomaci doświadczeni i znający Wschód i ludzi wschodnich, to jednak nie zdawano sobie w tych sferach dość dobrze sprawy z tego, do czego może doprowadzić zdeteminowana rozpacz ludu, obranego na każdym kroku tak w swoich wierzeniach religijnych, jak i w przekonaniach obyczajowych i dumie politycznej.

Rząd francuski, szczególnie zajęty w tym czasie układaniem i targowaniem się o warunki pokoju z Niemcami i Austrią, miał uwagę odwróconą od wydarzeń nad Bosforem, tembardziej że ówczesny komisarz wysoki Francji, p. DeFrance znalazł się całkowicie pod wpływami sprytnego i obrotowego wysokiego komisarza angielskiego. Mało zaś kto z dyptomatów europejskich nad Bosforem zdawał sobie sprawę naówczas dobrze z tego, co znacząły sporadyczne i częste wybuchy

zrewoltowanych ludów podryszacha o których wieści dochodziły nas z miast takich, jak Eski-shehir, Kuthja i Afium-Karahissar, z nad rzeki Sakkarja i z okolic Brussy.

Odmawia i zdecydowani na wszystko beznawie o charakterach awanturczych, fanatycznych wyznawcy Proroka, podnosili to tu, to tam jego chorągwie zieloną i dookoła niej skupiali zastępy podobnych sobie junaków na wojnę świętą przeciwko niewiernym.

Dookoła Aj Sofji, największego i najpiękniejszego meczetu w Stambule, za częstokroć z giazów olbrzymich i berwion, stały namioty oddziałów tureckich, a oficerowie poddawali skrupulatnej indagacji zwiedzających świątynię cudzoziemców. Jedynie mundury polskie, odróżniające się haftowanym Orłem Białym na lewym ramieniu, wywoływały żywe oznaki sympatii ze strony komendantów tureckich. Mówiono, że wojsko tureckie strzeże świątyni przed ewentualnym napadem Greków, którzy mieliby ochotę odebrać Aj-Sofję, zdając się na niego drogocenny złoty półksiężyc i zatknąć znów ma wieży znak Krzyża Świętego. Turcy zaś bronili swych świętości, a że umiela je bronić i obronić wynownie zaświadczyły późniejsze wypadki nad Mar-



## Proces lwowski.

### O zamachach na składy amunicji.

W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko dwóm uczestnikom niedanego zamachu na prochownię we Lwowie, a mianowicie przeciw Józefowi Dietrichowi i Mikołajowi Soloneńko. Trybunałowi przewodniczył radca Dukię, oskarża prokurator Łaniewski, bronią dr. Hersztal, dr. Dattner i dr. Gluszkiewicz. Sąd przepełniony publicznością.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Dietricha, który nie przyznaje się do winy, twierdząc, że jest patriotą polskim i z tego powodu w roku 1919 wyjechał z Czerniowca do Polski, chcąc pracować w Ojczyźnie. W życiu politycznym nie brał udziału i do żadnego stronnictwa polskiego nie należał. Do organizacji komunistycznej dostał się za namową osób trzech, a przedewszystkiem nieaktywnej Gierowskiej, która dawała mu częstokroć zlecenia, jak wręczenie rozmaitych listów i pakunków nieznanemu oskarżonemu osobom w Warszawie i na prowincji. Oskarżony zlecenia te wykonywał ponieważ mu za to płacono. Przyznaje on, że bombę, przeznaczoną do wysadzenia prochowni przechowywał w mieszkaniu swoim, będąc jednak przekonany o jej nieszkodliwości, gdyż Soloneńko zapewniał go, że bomba zamiast prochu zawiera piasek.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Soloneńko składa zeznania sprzeczne z zeznaniami Dietricha. Do organizacji komunistycznej został również wcielony, zaprzecza jednak szczegółom, jakie podał Dietrich. Konfrontacja z Dietrichem zamienia się w rodzaj sprzeczki między oskarżonymi. W dalszym ciągu zeznaje komisarz Kajda, który aresztował oskarżonych, oraz świadek Olchowski, który wydał ich policji, jak twierdzi z pobudek patriotycznych. Na tem rozprawę zamknięto. Następne posiedzenie sądu we wtorek, wyrok prawdopodobnie zapadnie już na wczorajszym posiedzeniu.

## Z kraju.

### Podatki, lasy i urodzaje.

(Korespondencja „Słowa”).

Dziśnia, w lipcu.

Zdarzały się cuda nad Wisłą, nareszcie przyszła kolej i na rzekę Dziśnię; istotnie, do rzędu cudów można zaliczyć fakt, że Dziśnięszczyzna jako tako wywiązała się w tym roku z uciążliwych opłat na rzecz skarbu.

Po wycofaniu się z naszego kraju okupacyjnych wojsk niemieckich, w ślad za nimi weszły wojska bolszewickie poprzedzane bandą zbójców i rabusiów, która rzuciła się na dwory ziemiańskie, splądrowała je doszczętnie, a częściowo popaliła i budowy dworskie. Częściowo i ludność miejscowa pociągającą do rąk przykładem przyłożyła rękę do grabieżnictwa tego co jeszcze pozostało, a więc powydzierano okna, drzwi, okucia z pieców czasem i deski z podłogi oraz belki ze ścian. W takim stanie znaleźli swe siedziby

właściciele po wypędzeniu bolszewików przez wojska polskie. Oczekiwali, że po powrocie pierwszą troską każdego było urządzenie sobie jakiegoś życia w zrujnowanym dworze; brakuło wszystkiego od miski do tyżki do stołka, a nawet i możliwości schroniska pod dachem. Kiedy z niemałym wysiłkiem zaopatrzone się w niezbędne rzeczy, już w roku następnym, w maju 1920 r., nastąpił pierwszy napad bolszewików na powiat nasz, który się powtórzył o parę miesięcy później i oparł się aż o Wisłę.

Po odpędzeniu bolszewików znów przyszło się do początku organizowania życia i gospodarstwa, a przymusowa tułaczka po świecie pochłonięła nie mało zasobów, które udało się uratować od straszliwego pogromu. Na szczęście lata następne 1921 i 22 rok były urodzajne, ceny na produkty rolne w stosunku do innych towarów dość wysokie a podatki nie wielkie, dały możność ziemiaństwu otrzymać jakiegoś dochodu z ziemi. Cały ten dochód poszedł na odbudowę gospodarstwa. Pracowało się na roli wyzajętem inwentarzem, z początku więc trzeba było dać do zaopatrzenia się we własne konie, uprzęż wozy, narzędzia rolnicze, nasiona, bydło, statki domowe etc. Była to jedynie wskazana lokata kapitału, a ponieważ kurs marki coraz bardziej spadał, każdy nie zwlekając do ostatku wydatkował pieniądze na potrzeby gospodarstwa, żeby nie ponieść straty na kursie.

Rok 1923 był fatalny dla rolników naszego powiatu. Urodzaj na psózb dobry, był obfity w słomę lecz ziarna dał mało; ustawiczne deszcze które jeszcze się wzmogły pod koniec lata i w jesieni, dały możliwość zebrać w dobrym stanie tylko ośmienne i najwyżej liśnię jedną trzecią część plonów jarych, reszta częściowo zgniła na polu a to co dało się uratować, wydało ziarno wilgotne i przyczerniałe. Sporo siana uległo zepsuciu, a słoma późniejszego zbioru nie miała żadnej wartości pokarmowej. Równocześnie z tem rząd zamknął granicę dla wywozu produktów rolnych za granicę, a kurs marki zaczął spadać w szalonym tempie. Ceny na wszystkie towary za wyjątkiem zboża ogromnie się podniosły, a ponieważ rolnicy nie posiadali żadnych oszczędności i dopływu ze strony gotówki nie było, przeto wkrótce ogólnie zabrakło pieniędzy. Wszystkie transakcje na potrzeby lokalne zaczęły się odbywać nie za gotówkę lecz produktami w naturze: robotnik, rzemieślnik a nawet towary w kramikach opłacało się zbożem, według kalkulacji najzupełniej paskarskiej. Przy takich warunkach potrzeba była cudu żeby sprostać wszystkim wzmożonym wymaganiom skarbu oraz gminnym i komunalnym opodatkowaniom.

Sytuację wyrażał przemysł leśny. Tej zimy wyjątkowo dużo lasu zostało wycięte i spławiono po rzecze Dziśnię w kierunku Rygi. Zwózka tego lasu do brzegu rzeki wymagała znacznej ilości furmanek, a ponieważ zima była śnieżna, dostawa ciężka, a dużo siana uległo zepsuciu, przyszło się nadmagać owsem nie przebijając w jego jakosci; tym sposobem cały zapas wilgotnego i nadpsutego owsa znalazł nabywców wraz z owsem do-

brym, zdającym na eksport. Dodać trzeba, że Dziśnięszczyzna posiadając przeważnie grunta gliniaste i łowate produkuje dużo owsa. A zatem właściciele tutejszej gleby i kupiec leśny wyratowali nas od wszystkich skorpionów zawisłych nad głową opieszłych płatników. Jak słysząc kupcy leśni ponieśli w tym roku duże straty i na rok następny zamierzają zaniechać dalszej eksploatacji lasów, więc na przyszłość nie możemy się spodziewać z tego źródła pomocy, i jeżeli rząd nie zmieni swej taktyki w kierunku otwarcia granicy dla produktów rolnych, będziemy w stanie wy-

placać rządowi daniny wyłącznie w naturze — ziarnem. J. S. R.

### Skromny koślarz.

Nie może być skromniejszy jak poświęcony kilka dni temu kościół parafialny w Horodzieju (województwo Nowogródzkie). Jest to zwykła stajnia murowana należąca niegdyś do śp. Solowiejewa. W okolicy Horodzieja mnóstwo wiosek byłych unitów; ruch handlowy znaczny. Wzłąwszy to pod uwagę biskup Łódzki parafję horodziejską erygował, rzeczona stajnia pozwoliła na kościół przetrwać, a energiczny ks. Pietraszkiewicz, obecny proboszcz, żożno dzieło energicznie do dobrej doprowadził końca. Pierwszą samą odprawiono przy wielkim napływie pobożnego ludu.

## KRONIKA

SRODA  
16 Dnia  
M.B. Szkapł.  
Jutro  
Aleksiego.

Wschód g. 3 m. 47

Zachód g. 19 m. 44

### WILENSKA

— (I) Rejestracja obcokrajowców. Z dniem 19 lipca rozpoczyna się rejestracja obcokrajowców bezpaszportowych, to jest tych, którzy nie mogą wylegitymować się paszportem polskim lub państwa ościennego.

Ci, którzy wykazują swe prawa do zamieszkiwania w Polsce, otrzymają możliwość podróży; co dotychczas było ograniczone.

Rejestrowanym zostaną wydane roczne karty pobytu zamiast teoretycznych trzymiesięcznych.

Ci cudzoziemcy, którzy nie zgłoszą się do rejestracji, wydaleniu zostaną z granic państwa polskiego.

Od obowiązku zgłoszenia się do rejestracji wolne są osoby narodowości polskiej oraz osiadła na roli ludność białoruska i ukraińska gmin wiejskich.

Rejestracja potrwa do dn. 19 sierpnia.

— (I) Rejestracja oficerów rezerwy. Z dniem 31 grudnia 1924 r. zamknięta będzie definitywnie rejestracja oficerów rezerwy.

Przy tej sposobności min. spr. wojsk. zwraca uwagę tym oficerom rezerwy, którzy jeszcze nie zarejestrowali się, że o ile do końca bieżącego roku nie zgłoszą się we właściwym P. K. U., po tym terminie tracą prawo do ubiegania się o stopień oficerów rezerwy i z dniem 1 stycznia 1925 r. zostaną wprowadzeni do ewidencji szeregowców.

— (I) Dodatki komunalne do podatków państwowych. Min. Skarbu wyjaśnił, iż uchwały związków komunalnych dotyczące dodatków do państwowych opłat, mają moc obowiązującą od dnia ich powzięcia, jeżeli w ich zatwierdzeniu nie jest oznaczony termin późniejszy.

Ściąganie dodatków komunalnych do opłat państwowych skutecznym być może bezpośrednio przez funkcjonariuszów związków komunalnych na podstawie wykazów, dostarczonych związkom przez kasy skarbowe.

— (I) Sprawdzanie aresztowanych na rozprawie sądowej. Władze sądowe stwierdziły, że często zdarzają się wypadki niedostarczania przez po-

licję z prowincjalnych więzień, a nawet miejscowych aresztowanych na wyznaczone terminy rozpraw.

W konsekwencji rozprawy te ulegają odroczeniu przez co tak sprawy sądowe jak sami aresztowani cierpią bez potrzeby.

W związku z tem wydane zostały przez wyższe władze policyjne zarządzenie, ażeby policja zasięgała natychmiast wiadomości o wskazaniach przez sądy aresztowanych u odpowiednich zarządów więzień.

W ten sposób usunięte zostaną wszelkie niedomagania w tej dziedzinie, praca sądów będzie ułatwiona i aresztowani, których wyrok sądowy zwolni, znajdą się wczesniej na wolności.

— (I) Kalkulacja cen drzewa. Wobec tego, że ceny drzewa opałowego w kraju nie stoją w żadnym uzasadnionym stosunku do cen kupna drzewa w stanie nieobrobionym, uwzględniając robociznę oraz przeobrażenie danego materiału na bułalec, Min. Spr. Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca organom administracyjnym stale czuwać nad wysokością cen drzewa opałowego na rynkach. W wypadkach pobierania cen wyższych od zasadniczych, władze przeprowadzać będą szczegółową kalkulację, a uprawiających lichwę pociągają do odpowiedzialności.

— (I) Rejestracja robotników do Francji. W państwowym urzędzie Pośrednictwa Pracy odbywa się rejestracja robotników nielichowych na wyjazd do Francji do robót w kopalniach i fabrykach. Rejestracja będzie trwać do dn. 19 lipca.

— (I) Z komisji rewizyjnej. Miejska komisja rewizyjna pracuje przy bardzo małej ilości członków obecnych na posiedzeniach, bo gdyby był przestrzegany urzędowy quorum posiedzenia komisji nie dochodziłyby do skutku. Takie jest stale zainteresowanie się radnych sprawami miejskimi.

— (I) Sprawa opatu na elektrowni miejskiej. Fakt, że na elektrowni miejskiej znaczna część opatu okazała się brakującą, wzbudził różne komentarze, sam zaś fakt wynika z tego powodu, że nie było w zwykłym na stacji elektrycznej oddawać materiał opałowy dla kotła na wagę.

Nowy dyrektor elektrowni zaprowadził porządek w sprawie wydawania opatu i przekonał się, że nie tylko fatalny stan kabli przyczynia się do rozpraszania energii

elektrycznej, ale i również fatalny stan maszyn jest przyczyną nadmiernej konsumpcji opatu.

— Klinika chirurgiczna U. S. B. wstrzymuje przyjęcia chorych z powodu remontu od 16 lipca, t. j. od dnia dzisiejszego po dzień 15-ty września r. b.

— (I) Z uzdrowiska akademickiego. Jak nas informuje kierownik sekcji prasowej T-wa Bratniej Pomocy U. S. B., obecnie w uzdrowisku akademickim znajduje się nieliczna gromadka koleżanek i kolegów, lecz zadowolając energji kol. Kietczewskiego, W. Samowicza i J. Dziuka w końcu b. m. będzie przygotowane 60 miejsc. Chcący wyjechać winni zgłaszać się do sekretariatu Br. Pomocy w dni urzędowania.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że gospodarstwo uzdrowiska akademickiego znacznie się rozwija. Uzdrowisko posiada apteczkę i ma na miejscu pomoc lekarską. Kierownikiem uzdrowiska jest student medyk.

— Otwarcie obozu przysposobienia rezerw. W dniu 15 b. m. o godz. 10 rano rozpoczęła się uroczystość otwarcia obozu przysposobiania rezerw w Zielonych Jeziorach, odległych o 10 klm. od Wilna.

Mszę połową odprawił ks. biskup Bandurski, wygłosiwszy na wstępie podniosłe przemówienie, podkreślając 514 letnią rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem. W uroczystości wzięli udział inspektor armji Nr. 1 gen. dywizji Edward Rydz-Śmigły w towarzysze adiutanta por. Górskiego, pułk. Popowicz, zastępca dowódcy 6 pułku piechoty, zastępca kuratora okręgu naukowego, naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Świdorski oraz nieliczne grono miejscowej ludności wiejskiej i parę osób przybyłych specjalnie z Wilna.

Po zwiedzeniu przez przybyłych gości odbyła defiladę kompanji skautów, poczem o godz. 1-szej goście byli podejmowani spartaniskim obiadem.

— Afisze artystyczne. Przed kilkoma dniami ukazało się na ulicach naszego miasta kilka plakatów reklamowych nowo założonej Wileńskiej Książnicy Nowości. Afisze te dzięki swemu artystycznemu wykonaniu zasługują na wyróżnienie i — przyznać trzeba — dawno już nie widzieliśmy na naszym gruncie plakatów reklamowych, wykonanych tak starannie.

Afisze zostały wykonane przez młodych adeptów sztuki stosowane, uczniów prof. Kotarbińskiego Wydz. Szt. Pięknych U. S. B., pp. Tłumakowskiego Janusza i Gierłowskiego Edmunda, odbite zaś w miejscowej litografii Łaskowa.

— Nawalnica. Wczoraj wieczorem przeszła nad naszym miastem nęhnywała nawalnica. Około godziny 10-tej wieczorem ulice Wielka, Zamkowa, plac Katedralny były całkowicie zalane wodą, która płynęła wartkim potokiem, zabierając często z sobą mostki, łączące chodniki z jezdnią, przestanie się z chodnika na chodnik było wprost niemożliwe. Wiele zapóźnionych przechodniów, bohaterstwo zdążywszy o-buwić, szli chlapając w wodzie, dla której słynna wileńska kanalizacja nie stanowiła żadnej przeszkody.

Korzystając z nawalnicy dorozkarze zaczęli dosłownie obdzierać z pieniędzy za minimalne kursy

marem, Ysnik, Sakkarja i pod Smyrą.

Turek jest fanatykiem religijnym, ale bardzo tolerancyjnym. Narody i kraje podobne przez wyznawców Proroka, mogą i mogły wszak zawsze wyznawać swobodnie swe religie i wykonywać praktyki z niemi związane, swobodniej nawet aniżeli w innych krajach europejskich. Prawda, Turek wierny fanatycznie Islamowi, w pragnieniu widzenia dookoła siebie samych „wiernych“ uczuwa względem dla tych których nie oświeca światło nauki Mahometa. Nie lubi słyszeć i odczuwać, że w pobliżu niego wyznaje ktoś obcą mu wiarę. Jednak nie korzysta nigdy w podobnych wypadkach ze swej przewagi fizycznej. Tem się też tłumaczy fakt, że podobnie przez Turków kraje chrześcijańskie nie używały w świątyniach dzwonów, wzywających chrześcijan na nabożeństwo, lecz posługiwały się w cerkwiach grzechotkami lub kolatkami drewnianymi.

Turek jest uczciwym i rzetelnym w całym tego słowa znaczeniu. Nadewszystko ceni swe słowo i raz dane przyrzeczenie. Dlatego też kupiec turecki jest prawdziwym pod tym względem typem kupieckim.

Jeśli naprzykład, zamówi u tureckiego kupca towar i oznaczyć

jego cenę z tym warunkiem, że powiódzmy, za miesiąc zgłosi się po odbiór towaru zamówionego i wówczas dopiero uścieli się należność, to taką transakcję należy uważać za dokonaną i można się na niej opierać przy dalszych kombinacjach handlowych, chociaż z Turkiem nie zawierało się pisemnej umowy i nie dało się mu zadatku. W umówionym terminie można zabrać towar, chociażby w międzyczasie, podkoczyła znacznie jego cena, a na rynku wyczuwałoby się jego brak. Z drugiej strony Turek nie lubi dotrzymywać zgóry umówionych terminów, uważając, że wszystko należy w życiu zakładać „jawsasz“, to znaczy, powoli. Punktualnym, zdaniem Turka, bywa ten, kto jest w potrzebie. Tak, nakrzykłał, zarząd stajni sułtańskiej kupował od czasu do czasu węgierskie konie zaprzęgowe, gdyż, jak wiadomo, konie wschodnie nadają się przeważnie do jazdy wierzchem. Odtąd dostawca tych koni pojazdowych, o ile miał wyznaczony termin dla stawienia się w pałacu danego dygnitarza tureckiego w celu omówienia całej transakcji, powinien był być przygotowanym na przedpędzenie na dworze tego dygnitarza przynajmniej ośmiu dni. Ow wezry bowiem czy bey przyjmował go zwykle po sześciu czy siedmiu

dniami, a rzecz całą przynajmniej dwa dni traktował, nie chcąc stwarzać pozorów, że mu specjalnie zależy na danej transakcji. Naturalnie, przez cały czas pobytu kupca na dworze podejmowano go gościnnie, honorując względami należnymi.

Turek miłuje swą ojczyznę i jest jej wierny fanatycznie oraz podtrzymuje konsekwentnie tradycje i obyczaje. Prawda, poczynione zostały w ostatnich czasach pewne odchylenia i koncesje na rzecz postępu, ale niemniej w dziedzinie obyczajowości i wierności religijnej reformy zostały ograniczone do koniecznego minimum. Wszak cywilizacja Zachodu i jej zdobycze wywierają dość nawet poważny wpływ na życie tureckie. Ten wpływ jednak dosięga raczej życia publicznego, a mniej się zaznacza w życiu prywatnym. Turek bowiem zazdrośny jest o swój home i strzeże go bodaj pilniej przed obcą interwencją, aniżeli to czyni trzeźwy syn Abiona.

Instytucja haremu jest dotychczas w Turcji utrzymana i pilnie strzeżona. Polega zaś ona na tem, że prawo obyczajowe, które jest tam może silniejsze od prawa pisanego, strzeże niewiasty „muzumtańskiej“ przed brutalnością mężczyzny „władcy siąg swoich“. Harem to

publiczna opieka narodu nad swemi kobietami posunięta do tego stopnia, że muzumtanka w swem środowisku może czuć się bezpieczną od nagabywań czy zaczepek ze strony współwyznawców, a nawet czuje się bezpieczniejszą wobec ewentualnych zaczepek cudzoziemców, jeśli ci się znajdują w tem środowisku.

Harem jest na statku, w tramwaju, w kole, w łódce i t. p., polega on tutaj na tem, że kobieta turecka zajmuje dla siebie przeznaczoną miejscę, która od innych są przedzielona zasłoną z materji. Wskutek pracy kobiet tureckich podczas wojny wszechświatowej w biurach w zastępstwie mężczyzn, powołanych do wojska, sułtan Muhamed VI wydał edykt, na zasadzie którego muzumtanka mogą chodzić po ulicach i bywać w miejscach publicznych bez zasłony na twarzy, czyli bez t. zw. *czaraszaf*.

Co się zaś tyczy wielożenstwa, kultuowanego na Wschodzie, to w tej dziedzinie nastąpiły ostatnio bardzo poważne reformy prawne, aczkolwiek w ostatnich kilku latach coraz cięższe warunki życia poważny wyłom uczyniły w tym zwyczaj. Kobieta turecka jest bardzo wymagająca a Turek, jej mąż, nie lubi i nie chce, aby żona jego była gorzej ubrana i więcej oszczędzała

od żony przyjaciela, sąsiada lub znajomego. Stąd utrzymanie jednej żony jest bardzo kosztowne, a oż dopiero utrzymanie kilku.

Dla uzupełnienia tej pobieżnej charakterystyki należy podkreślić, że klimat w Konstantynopolu i w okolicach jest tak gorący, że wpływa ujemnie na energję i przedsiębiorczość mieszkańców, sprzyjając lenistwu, posuniętemu do granic karykaturalnych. Ta właściwością klimatu konstantynopolitańskiego i całej Turcji europejskiej tłumaczy się fakt, że ludy zamieszkujące przez część dłuższą te ziemie, stają się niezdolnymi do czynu i tracąc zdolność inicjatywy. Dopiero kraje Azji Mniejszej, okolice Angory i Armenji bogatej, dostarczają ludzi przedsiębiorczych i energicznych, pełnych odwagi, mocy duchowej i siły fizycznej. I ci występują, iak to ostatnio zilustrowały wypadki w wojnie turecko-greckiej. W obrobie przyrodzonych praw narodu i państwa tureckiego.

Stanisław Targowski.

(D. N.)



biorąc, tylko za samo przewiezienie z jednego chodnika na drugi, gdzie woda nie była tak głęboka po zło- tym.

Dopiero późno w noc deszcz ustał, a na ulicach pojawiło się mnóstwo piasku i mułu, który przyniosła z sobą woda.

— Podziękowanie. Zarząd Koła P. M. S. im. Emmy Dmochowskiej, niniejszem składa serdeczne podziękowanie Panu dr. K. Dmochowskiemu za ofiarowaną do biblioteczki Koła: Sienkiewicza—Trylogię, Panu Piotrowi Nowaczynskiemu za ofiarowane rów- nież do biblioteki Koła dzieła: Korzona i Mojeranowskiego.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Dziś i jutro „Ziemia nieludzka” z p. Berwińskiego i K. Junoszy Stępowskiego na czele.

— Teatr Letni. „Najpiękniejsza z kobiet” grana jest w dalszym ciągu przy przepię- nionej widowni w Teatrze Letnim.

— Dzisiejszy koncert symfoniczny pod batutą Bronisława Szulca dany będzie w ogrodzie Bernardyńskim. Będzie to wieczór Wagnerowski. W programie: Marsz Holdo- wniczy, Uwertura do op. „Rienzi”, Marzenia (solo na skrzypcach wyk. p. Jadowicki), Jazda Zygryda po Renie z op. „Siegfried”, Uwertura do op. „Śpiewacy norimberscy”, Uroczysty pochód do Münsteru z op. „Lo- bengrin”, W zacharowanym ogrodzie Kling- sara z op. „Parsifal”, Pochód Bogów na Walhallę z op. „Zmierzch Bogów” i Chór i marsz z op. „Tannhauser”.

## Z CAŁEJ POLSKI

— Stadnina Antonina hr. Józefa Potockiego, odradza się. W straszli- wy sposób zdewastowana w 1919-ym przez hordy bolszewickie i ukraiń- skie, została uratowana od zagłady ostatecznej. Znalazła przytułek w majątku Bocheń pod Równem gdzie stajnie wraz z 62 hektarami ziemi nabył zarząd dóbr Koreskich, Stad- nina Antonina w Bocheniu liczy dziś 40 sztuk młodzi i 20 klaczy. Na wystawie w Równem zaprezen- towała grupę bardzo pięknych sześci- ciu arabsów oraz ogiera czystej krwi angielskiej. Za araby mini- sterstwo rolnictwa przyznało hr. Romanowi i Józefowi Potockim zło- ty medal.

— Pani Messal nie została okra- dziona, (wbrew doniesieniom kilku piem warszawskich) przebywając na kuracji w Marienbadzie, a—jak z listu jej wystosowanego do war- szawskich dzienników widać—to- warzyszący jej p. Valentino nie jest bynajmniej młulatem. Nie była też p. Messal temi czasy w Ameryce.

## ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Wpływ z danin i monopolu. Ze- stawienie wpływów z najważniej- szych danin i monopolu państwowych wskazuje, iż w 3 ej dekadzie czer- wca wpływy Skarbu Państwa z tych źródeł zwiększyły się zarówno w stosunku do poprzednich dekad tego

miesiąca, jak i do 3-dekady m. maja.

Ogółem z najważniejszych danin wpłynęło w 3 ej dekadzie 28,1 mili. zł., w czem 13,7 miljn. z głównych podatków bezpośrednich (gruntowe- go, przemysłowego, dochodowego i majątkowego), 7,2 miljn. zł. z głów- nych podatków pośrednich (od spi- rytusu, cukru, węgla i oleju skal- nego), 2 miljn. opłat stemplowych i 5,1 miljn. zł. z monopolu. Dla porównania zaznaczamy, iż w 3 ej dekadzie maja wpłynęło 27,4 miljn. zł., gdy w 3 ej dekadzie czerwca 28,1 miljn. złotych.

Również zwiększenie wpływów uwidacznia się w zestawieniu wpły- wów za cały miesiąc; w czerwcu z ważniejszych danin i monopolu wpłynęło 86,2 miljn. zł., gdy w maju osiągnięto z tych źródeł 62,2 miljn. złotych, przyczem z głównych po- datków bezpośrednich osiągnięto zarówno w maju jak i w czerwcu jednakową sumę na 28,8 miljn. zł., z podatków pośrednich w czerwcu osiągnięto 16,6 miljn. zł.; w maju zaś 14,2 miljn. zł.; monopol dał w czerwcu 14,2 miljn. zł. w maju zaś 12,6 miljn. zł.—Wpływy zaś z opłat stemplowych stanowiły w czerwcu 6,2 miljn. zł., w maju zaś 6,3 miljn. zł.—zaznaczyć należy, iż dekadowe obliczenia tymczasowe są zawsze niższe, niż ostateczne ze- stawienia za cały miesiąc.

## Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 6 lipca zmarła w Krakowie w 90 roku życia ś. p. Zofia z Cho- mińskich hr. Bohdanowa Mostowska.

W ciągu tak długiego życia, miała nieboszczka sposobność ze- tknięcia się z szeregiem najznakom- itszych przedstawicieli naszej umysłowości, a że prócz tego była wyjątkowo czytana, a z natury oddarzona rasową żywotnością i zachowała do ostatnich niemal chwil umysł jasny i doskonałą pa- mięć—była więc żywą kroniką his- torji naszego kraju i bardzo cieka- wym typem inteligentnej staruszki.

Narazie zwiłki złożono na cmen- tarz w Krakowie, a w jesieni będą one przewiezione do kaplicy Most- owskich w Cerkliżkach (koło Świe- cian) i złożone obok męża i syna ś. p. Edwarda, który po mieczu był ostatnim przedstawicielem rodu wi- leńskiego linji Mostowskich.

Przy sposobności chcemy przy- pomnieć, że z imieniem jego zwią- zany jest pośrednio dramat w Kro- zach, kiedy rozbawione żoldactwo,

z inicjatywy kowieńskiego guber- natora Klingenberg, pastwiło się nad bezbronnym ludem, który nie chciał oddać kościoła, skazanego na zniszczenie lub przerobienie na cer- kiew prawosławną. Edward Mos- towski, nieznacznie ożeniony z artystką teatru krakowskiego Za- leską (na scenie Sułkowska), która potem zmarła na chorobę umysłową, był docentem w uniwersytecie Ja- giellońskim i wskutek tego przyjął obywatelstwo austriackie, a w wy- niku groziła sprzedaż, z rozkazu rządu rosyjskiego, przepięknego Łuczaja w powiecie Dziśnieńskim, i wskutek praw wyjątkowych, przejęcia dziesięciu z górą tysięcy dziesięcin ziemi w ręce rosyjskie. Żeby tego uniknąć starał się Mos- towski obejść prawo i sprzedać Łuczaj w ręce polskie. Zaryzykował nabyć Łuczaj ś. p. Edmund Bort- kiewicz z Koziczyna na imię Ro- sjanina pułkownika Żandra. A że w tym czasie delegowany został przez Aleksandra III dla śledztwa w spra- wie Kroziańskiej dyrektor departa- mentu wyznań ks. Kantakuzen, który mógł się stać niedogodnym dla wileńskiego gen. gubernatora Orłowskiego referentem sprawy, więc Orłowski skaptował go—Łu- czajem, i w tym celu steroryzował Żandra i odebrał Łuczaj p. E. Bort- kiewiczowi za cenę kupna. Okolicz- ności te jednak wykryły się. Zapy- tany, ks. Michał Ogiński opowie- dzieł Aleksandrowi III, jak rzecz się miała. Car podobno czytając zniechęcił Kantakuzena, który wy- jechał zagranicę i, jak mówią, otru- lił się w Pau (Południowa Francja). Łuczaj potem przeszedł do geier. Klejgelsa, a obecnie stanowi włas- ność rządową ze szkołą rolniczą.

W wyniku tych wszystkich spraw zawłych fortuna Mostowskich stop- niiała. W bardzo trudnych pod ko- niec życia warunkach żył ś. p. hrabina Zofia z dumą pogodą zmiennej losu koleje.

## Sport.

Wyniki z Igrzysk Olimpijskich.

Chód 10 km. — Zawody olimpij- skie w chodzie na 10.000 mtr. wy- grał Frigorio (Włochy) — 47 m. 49 sek., Goodwin (Anglja), Maceaser (Afr. Pol.), Pavazi (Włochy), Schwab (Szwajcaria), Clark (Anglja), Frade- gado (Włochy), Bosatra (Włochy), Hinkco (St. Zjedn.), Clermont (Francja).

Sztafeta 4X400 mtr.—1) St. Zje- dnoczone 3 min. 16 sek. (rekord światowy), 2) Szwecja, 3) Anglja, 4) Francja, 5) Kanada, 6) Włochy.

Bieg maratoński. — Pierwszym był Steenroos (Finlandja) 2:41:20.

drugi Bartini (Włochy) 2:47:19, trzeci Demar (St. Zjedn.) 2:48:17, czwarty Halloens (Finlandja) 2:49:04, piąty Ferry (Anglja) 2:52:25, szósty Latheraisen (Finlandja) 2:55. Dzienniki podnoszą, iż wynik tego biegu stanowił niespodziankę, gdyż zwy- cież jest człowiek 40-letni, Fin- landczyk.

Rzut dyskiem — 1) Houser (St. Zjednoczone) 46 metr. 15 i pół cent. stawiając nowy rekord olimpijski. Drugim był Nitymad (Finlandja) 44,95, Lieb (St. Zjednoczone) 44,85.

Rozdanie nagród za IV raid samochodowy. W poniedziałek, o g. 7 wiecz. odbyła się w lokalu Auto- mobil Klubu uroczystość rozdania nagród uczestnikom IV raidu. Na- grody otrzymali: inż. Liefeldt, kie- rowca Austro Daimlera Nr 11—na- grodę Komisji Sportowej, nagrodę M. S. Wojsk w. Dzierżniński (O. M. Nr. Nr 21), \*Nagrodę Morowa—inż. Bettagne (Austro-Daimler Nr 10), nagrodę Bormana—inż. Zeydowski (Minerwa Nr 17), nagrodę firmy „Oleum”—p. Janusca (Minerwa Nr 16), nagrodę Kostwicz—Viermirzo- wsky (Tatra Nr 26), nagr. firmy Posch—p. Darda (Austro-Daimler Nr 12), nagr. specj. Kaplińskiego—inż. Mrajski (O. M. Nr 21).

## Ze świata.

— Urugwaj. Wobec wielkiego zaintere- sowania się małym Urugwajem dzięki zwy- cież w piase nożnej na Olimpiadzie w Paryżu warto przypomnieć, że ta republika niezależna o niespełna 2 milionach miesz- kańców ma bardzo szeroki zakres praw demokratycznych wzorowanych na konstytu- cji Stanów Zjednoczonych. Wpływy angiel- sko amerykańskie przenikają całe życie finansowo-handlowe Urugwaju. Banki— prawie wszystkie stanowią filje wielkich banków angielskich. Postąpiła instytucja na- ukowa francuska w Montewideo (College Carnot—974 Calle Soriano, 160 szkół po- wstających, gimnazja, uniwersytet w Mon- tewideo (fakultety: medycyna, prawo, nauki socjalne, matematyka), szkoła sztuk pięk- nych i wyższa szkoła handlowa.

Obecny prezydent, p. Dr. Baltazar Brum, pracuje nad powiększeniem floty morskiej. Urugwaj posiada kopalnie złota i miedzi. Przemysł w zarodku. Hodowla bydła na wielką skalę i fabryki konserw mięsnych w Montewideo: „Swift” i „Angos”, znane w całym świecie. Fabryki te są założone przez Anglików i Amerykanów. Pracuje tam garść robotników Polaków, dobrze zarabiających, gdyż do 3 pów złotych dziennie. Prócz tego Polacy pracują jeszcze w fabryce Liebiga, w miasteczku Fray- Bentos. Poza tem Urugwaj posiada wielkie sortownie wełny i fabryki bławatnicze, niedawno założone w okolicach Montewi- deo.

Ludność tamtejsza jest bardzo bogata, inteligencja cała włada językami: angiel- skim i francuskim. Język tubylczy hisz- pański. Obecnie Urugwajczycy pragną zmie- nić nieco gospodarstwo hodowlane na rolną, aby nie kupować zboża zagranicą, dlatego rząd tamtejszy pragnie ściągnać emigrant- ów Włochów i Słowian, którzyby podnieśli tamtejszą gospodarkę rolną, która jest dość prymitywna. W kulturze są plantacje

tytoniu i drzewo oliwne. Inteligent facho- wiec i rolnik znajdują tam duże pole do pracy.

Obywatelami polskimi opiekują się po- selsstwo i konsulat francuski w Montewideo, Urugay 857.

— Pamiętka przezeseł. W środku No- wego Jorku, na ulicy 152, w pobliżu St. Nicholas avenue, znajduje się dotychczas pieczętowanie ochraniający stęp kamieniy z napisem: „9 mile from N. York” (9 mil od Nowego Jorku).

Kamień ten był tam nmieszczony w r. 1769 przez Benjamina Franklina, wówczas jenerałego poczmistrza Stanów, a dziś stanowi ciekawą pamiętkę i dowód tego, jak szybko i szeroko rozwinął się Nowy Jork.

## TEATR POLSKI

(Ludni)

Występy  
K. Junoszy Stępowskiego  
i L. Barwińskiego  
Dziś po raz drugi  
„Ziemia nieludzka”  
Sztuka Curilla  
Początek o godz. 8 wiecz.

## TEATR LETNI

Występy  
B. HORSKIEGO  
Dziś  
„Najpiękniejsza z kobiet”  
Op. retka Brome  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

## HURT—DETAL

Nawozy sztuczne z pierwszych źródeł polaca „PŁON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6-c  
Telefon 7-99. Warunki płatności udogodnione

## Dla cierpiących na zatwardzenie

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie Caféine Laprinca znajdu- ją się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

## WILEŃSKA GIEŁDA

15 lipca 1924 r.

C z e k i:  
Ruble zł. . . . . 2,70  
Pożyczka dol. . . . . 2,55  
Złote bony . . . . . 0,76

## WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 15 lipca b. r.

G o t ó w k a:  
Dolary Stanów Zjedn. . . . . 5,21—5,16  
Funtów angielskich . . . . . 22,82—22,60  
Korony czeskie . . . . . 15,88—15,24

C z e k i:  
Belgia . . . . . 23,91—23,60  
Holandia . . . . . 197,08—195,12  
Londyn . . . . . 22,88—22,60  
New-Jork . . . . . 5,21—5,16  
Paryż . . . . . 27,02—26,76  
Praga . . . . . 15,88—15,24  
Szwajcaria . . . . . 95,87—94,93  
Wiedeń . . . . . 7,35—7,29  
Włochy . . . . . 22,52—22,30  
Milionówka . . . . . 0,56—0,55

Kedaktor

Stanisław Mackiewicz

PRZY KOŃCU SEZONU:

TYLKO DO DNIA 20 LIPCA

# WYPRZEDAŻ

MATERIAŁÓW LETNICH

Z RABATEM 10%

DOM HANDLOWY

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

ODDZIAŁ W WILNIE

23 ul. Mickiewicza 23

Tel. 299

Magazyn czynny bez przerwy obiadowej.

## SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

Zakres działalności:

Zakup sprzedaż prod rolnych

Generalna Reprezent

Gł. Urz. Żywnościow-

Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb,

stana, słomy.

Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedażą detalicz- ną we własnych sklepach (Uniwersy- tetska 1, Mickiewicza 20, Kalwaryj- ska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, interna- tów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z

bocznica kolejową

Róg ul. Targowej i Szkaplernej

telefon 4-62.

Własny tabor prze woz.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY

KAKAO W PROSZKU

FIRMY „PAC”

Wilno, Biskupia 12.

Spróbuje nowej wymienitej

herbaty r. 103

# Fels Tea Co

Warszawa

## Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego

OWSA karmowego

OTRĄB

SIANA

SŁOMY CUKRU

MAKI razowej

MAKI pyłowej

SŁONINY SZMALCU

SUPERFOSFATU

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

## DRUKARNIA J. Bajewskiego

Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.

PRZYMUJE WSZELKIE OB- STALUNKI W ZAKRES DRU- KARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE. —

Sumiennosc.

Akuratnosc.

CENY

n i z e j konkurencyjnych.

KANTOR otwarty od 8—3 15—8 w.

## W Warszawie

jest do nabycia

„Słowo”

w biurze „Promień”

Widok 19.

## Przedziarki do Inu

Różnych wielkości wyrabia fabryka maszyn

inż. W. ŻÓRAWSKI w Warszawie

ul. WILCZA 2.

Cena 3000 złotych za maszynę, wyrabiają- cą jeden kilogram przędzy na godzinę. Prze- dą na każdą cennik i krętość. Przy za- mówieniach wpłata czwartęj części. Zama- wiając listownie można wpłacać na Pocze- na konto № 2652. Obejrzeć i wypróbować. WARSZAWA—WILCZA 2.

D-rzy

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują położnicę i chore z cierpieniami ko- biecoimi w Zakładzie położniczym: ul. W. Ponulanka 31.

## Łózka

złazena z patentowa- nemi słatkami wygodne do przewożenia

Sienniki, materace, tk nina jutowa. Sprze- daż po cenie fabrycz.

B. ŁOKUCIEWSKI i S. ka

Mickiewicza 42

Nauczyciel szkoły

średn. udziela lekcji matem

Zwierzyniec. Stara ul.

24-1

D-r E. BIRZOWSKI

chor. wen rycz-

ne i kobiece

Przyjmuje

od 1-2 i od 4-7

Jagiellońska 3-5

## Akuszarka

z Warszawy gabinet porad. Przyjmuję od 9 rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 40—46.

## Dr. Czesław Konieczny

Chirurgja Jany usnej

choroby zębów, sznucz-

ne zęby Wojskowym

i urzędnikom na raty

Mickiewicza 11 (gdzie

kino) od 10 do 12 1/2

i od 4 do 6 1/2

## Józef Żemajtel

zam. stale w gm. Ej- szyskiej pow. Lidzkie- go w. Nowogrodzkie- go, poszukuje żony

swój Józfi z domu Jachimowiczówny, któ- rej od roku 1917 nie- ma żadnej wiadomości.

W razie nie zgło- szenia się jej — ma- żyć wiążące odpowied- nie konsekwencje.

## Rządcy

administrators do ma- jątku z agronomicz- nem wykształceniem i długoletnią praktyką

potrzebują się, zgło- szenie ul. Mickiewicza 42. B. Łokuciewski.

Miloszordzi czyt- ników naszych pole- camy 83-letniego

staruszkę z wy- szszem wykształce- niem, ex ziemiani- na z Wileńszczy- ny, zrzuconego do- szcześnie przez

wojnę, nie mające- go krewnych którzy by mogli się nim

zaopiekować. Ofia- ry dla staruszki

pieniężne jako też ubranie, bieliznę i

ubranie. Admim. „S Ł O W O” a

przyjmuje w zwy- kłych godz. urzędo- wania między 9—5.